

Almanach Diecezjalny

tom I

2005

*Naszemu przyjacielowi
ś.p. Piotrowi Gerentowi
poświęcamy*

Gorlice 2005

BOGDAN HORBAL

CUIUS REGIO EIUS RELIGIO (ET NATIO) W TYLICZU, MUSZYNIE I JAŚLISKACH*

W 1555 roku, po wielu latach krwawych wojen religijnych katolików z protestantami, podpisano w Augsburgu tymczasowy pokój, którego główną zasadę ujęto w łacińskim stwierdzeniu *Cuius regio eius religio - Czyja władza tego religia*. To proste rozwiązanie oznaczało w zasadzie wprowadzenie religii państwowej. Na terenie Rzeszy Niemieckiej książę miał decydować czy w jego dobrach panować ma luteranizm czy katolicyzm. Jeśli ktoś się nie zgadzał z narzuconą odgórnie religią mógł on emigrować, a jednym z celów emigracji były wolne miasta, które mocą tegoż pokoju posiadały prawo przyjmowania tak katolików jak i luteran. Kalwini nie byli w pokoju augsburskim brani pod uwagę. Polska oczywiście stroną Pokoju Augsburgskiego nie była.

* Praca ta oparta jest wyłącznie na informacjach znalezionych w opracowaniach innych autorów i ma za zadanie zebranie w jednym miejscu faktów i opinii dotyczących powyższego tematu. Niewątpliwie niezbędne są tu dalsze badania źródłowe.

TYLICZ

Początki Tylicza, niegdyś miasteczka dziś wsi w południowej Sądeczczyźnie (w zachodniej części Łemkowszczyzny) nie są znane. Choć nie są tematem tej pracy nadmienić można, że według Feliksa Kiryka osada zwana wówczas Miastkiem mogła posiadać prawa miejskie jeszcze w początku XIV wieku, nawet przed wkroczeniem Kazimierza Wielkiego na tron polski. Miastko podupadło prawdopodobnie jeszcze przed końcem tegoż wieku XIV, a na długo przed rokiem 1491 było już wsią na prawie wołoskim, w większości (jeśli nie całkowicie) zamieszkaną przez ludność obrządku wschodniego, która wyparła lub zasymilowała oryginalnych osadników obrządku zachodniego (Kiryk, s.184-186). Autorzy łemkowscy uważają natomiast, że Miastko miało wschodniosłowiański charakter dużo wcześniej (P. Trochanovskij, Y. Lemkyn, s. 57-59).

Istotnym dla nas wydarzeniem była natomiast ponowna lokacja Miastka dokonana w 1612 roku przez biskupa krakowskiego Piotra Tylickiego, właściciela Państwa Muszyńskiego (Muszyny, Tylicza i szeregu dookolicznych wsi łemkowskich). Powołując się na dokument lokacyjny Feliks Kiryk twierdzi (s.188), że biskup Tylicki obiecywał zbudować w Tyliczu grecko-katolicką cerkiew z zachowaniem dla siebie prawa patronatu i prezenty dla popa. Wynikałoby więc, że cerkwi takiej wcześniej tam nie było, albo, że w tym czasie (z jakiegokolwiek powodu) nie istniała. Bardziej prawdopodobne wydaje się to drugie. Jeśli bowiem (jak już wspominałem za Kirykiem) Miastko już na długo przed 1491 rokiem było osadą w większości (jeśli nie w całości) obrządku wschodniego cerkiew/parafia musiała tam istnieć. Interesującym jest, że Y. Polanskij pisze (s. 57) o cerkwi w Tyliczu już w 1400 roku. Informacja ta podana jest z pewnością za Schematyzmem Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny z 1936 roku, w którym Stefan Jadłowski podał encyklopedyczny opis historii Tylicza oparty na materiałach źródłowych.

Czy rzeczywiście cerkiew istniała w Tyliczu tak dawno wymagać będzie potwierdzenia źródłowego. [Jadłowski nie wskazał z jakiego źródła podał tę informację] Niewątpliwym natomiast jest, że w Tyliczu mieszkali prawosławni. O najdawniejszej ich historii nie sposób pisać wobec braku informacji. Jak dawno przed ponowną lokacją miasta w 1612 roku byli oni prześladowani świadczy wzmianka Józefa Łepkowskiego (s.26):

„To starcie się w dobrach muszyńskich dwóch rozdrażnionych na siebie żywiołów, zapaliło się w Tyliczu w pożar prawie całowiecznej kłótni, która trwała między latami 1564-1682. Miecz biskupi głównie dotykał Disunitów”.

Biorąc pod uwagę późniejsze poczynania biskupów krakowskich (właściciele Tylicza na dobre od 1391 roku) nie dziwnym by było gdyby owa starsza prawosławna cerkiew uległa zaplanowanemu zniszczeniu. W omawianym bowiem dokumencie lokacyjnym z 1612 roku wyraźnie zakazano osiedlania się w mieście protestantom i prawosławnym:

„...Kto do łączności z Kościołem katolickim nie przystąpi, ani żadnemu błędnowiercy, ani odszczepieńcy nie wolno będzie mieć prawa obywatelskiego w tym mieście Tyliczu, ani posiadać dóbr pod jakimkolwiek pozorem, pod groźbą utraty mieszkania i dóbr” (Bendza, s.142-143).

Rozporządzenia przeciw prawosławnym potwierdził też biskup Piotr Gembicki dla całego Państwa Muszyńskiego nakazując w 1647:

„Odszczepieńców, tj. schizmatyków w Państwie tym naszym być nie ma, ale wiary y nabożeństwa katolickiego Kościoła powszechnego według iedności, które i Ruś Greckiego nabożeństwa zachować ma - inaczej nie wierzyć, tylko iako z schizmatykami i czarownikami według ordynatiew antecessorów naszych postaćby nam przyszło takowych gardłem karząc i dobro ich confiscując” (Bendza, s.145).

Jak widać z powyższego zapisu prawosławie karano gardłem i utratą mienia już na długo przed 1647 rokiem. Mimo tego unia ciągle musiała być wspomagana rozporządzeniami administracyjnymi. W celu poparcia unii biskupi krakowscy wydali szereg przywilejów dla grekokatolickich parochów zwalniając ich lub zmniejszając im różne powinności, które na nich ciążyły. Dla dalszego poparcia unii w 1659 roku wyznaczono księdza Andrzeja Mieyskiego grekokatolickim oficjałem dla okolic Muszyny (Ślusarczyk, s.38).

Religijna walka w Państwie Muszyńskim rozpoczęła się od eliminacji prawosławia. Osobnym tematem pozostaje zbadanie tego procesu i w ogóle dawnej historii prawosławia na tym obszarze. Tu zajmiemy się drugim etapem walki religijnej - zwalczaniem grekokatolików w miastach. Dla opisanie tego procesu wróćmy teraz do dokumentu lokacyjnego Tylicza z 1612 roku.

Działki budowlane miano sprzedawać tak, aby z uzyskanych pieniędzy można było wystawić kościół i ratusz (Kiryk, s.188). Y. Polanskij nadmienia (s.57), że dokument nadawał dwa łany jako uposażenie dla grekokatolickiej parafii, ale zobowiązywał jednocześnie jej parafian do pomocy w budowie rzymskokatolickiego kościoła, jeśli takowa potrzeba zaistnieje. W tym czasie w mieście mogło być 4-7 Polaków (Kiryk, s.190).

Zabraniając prawosławnym osiedlania się w mieście biskup Tylicki nie spodziewał się tego, że żywioł grekokatolicki będzie kontrolować miasto. Dlatego też jakiś czas po

lokacji zarządzono, że place wszystkie, którekolwiek są:

„...w murze, a teraz popłacone nie są, zostawają na łasce księżęcia... biskupa krakowskiego..., ale do nich dopuszczać wolno ludzi tylko katolickiej wiary, aby przed innymi bliskość i pierwszośc prawa mieli” (Kiryk, s.190).

W 1632 roku wstępuje na tron polski Władysław IV, który zgodnie z wcześniejszymi obietnicami przywraca cerkwi prawosławnej status prawny. Rok później prawnie reaktywuje się Prawosławna Diecezja Przemyska. W takiej sytuacji w obawie przed powrotem prawosławia w Tyliczu zaczęto energicznie umacniać katolicyzm.

Najpierw kardynał Jan Olbracht Waza wysłał do Tylicza specjalnych komisarzy do spraw religijnych, co czyni też jego następca biskup Jan Zadzik (Bendza, s. 143). Następnie w 1633 roku zbudowano w Tyliczu kościół, a rok później wydzielono trzy łany ziemi na uposażenie rzymskokatolickiego probostwa (Kiryk, s.197). Dla kogo to jednak wszystko było skoro *„... chorągwie nie ma kto nosić koło kościoła, gdy się procesja odprawia”* (Polanskij, s. 58).

W takiej sytuacji biskup Jan Zadzik zdecydował się na drastyczne posunięcie i 20 sierpnia 1636 roku zamknął tylicką greckokatolicką cerkiew. Zamieniono ją na kaplicę rzymskokatolicką, w której jedynie raz w roku pozwolono odprawiać mszę grekokatolikom, którym nakazywano chodzić do lokalnego kościoła pod karą sześciu groszy. Według Polańskiego (za Jadłowskim) grekokatolicy przez rok chodzili do cerkwi w Muszynie (zapewne miało być w Muszynie). Jeśli wspomnianą karę pieniężną rzeczywiście nakładano musiał ten upór Łemków dużo kosztować.

Tymczasem dalej inwestowano w lokalną parafię rzymskokatolicką. Cerkiewną własność tylicką (ziemię i sprzęty cerkiewne) oddano parafii rzymskokatolickiej. Feliks Kiryk twierdzi (s.197), że musiała się ona dość szybko wzmocnić ponieważ już w 1637 roku zdobyła się na założenie szpitala dla ubogich. Podaje on, że na ten cel wyjednano 31 złotych od starosty muszyńskiego (na zakup budynku). Uposażenie natomiast zapewnił biskup krakowski w postaci czynszu z miasta (400 zł). Sfinansowali więc ten projekt w większości Łemkowie. Parafia rzymskokatolickiej pozostaje inicjatywa, choć nie wiadomo czy i ta - jak wszystko inne w Tyliczu - nie była sterowana z Krakowa.

Do 1638 roku, mimo braku parafii greckokatolickiej, nic się w mieście nie zmieniło, skoro w raporcie z tego roku czytamy, że:

„...Urząd jest wszystek nabożeństwa greckiego, zjednoczonego z kościołem rzymskim i żadnego na urzędzie nie masz katolika nabożeństwa naszego, dla czego snąc praeiudica nie małe ludzie polscy od Rusi ponoszą.” (Kiryk, s.190)

Dlatego też zaraz zarządzono wybierać na urzędy każdego roku dwu Rusinów i dwu Polaków. Ten odgórny pięćdziesięcio procentowy podział urzędów miejskich

nie miał oczywiście żadnej podstawy w proporcjach ludności polskiej i łemkowskiej. Kontynuując religijne czystki greckokatolickiego proboszcza tylickiego Ivana Fedorovycza przeniesiono w 1640 roku do Muszynki (nie Muszyny - B.H.) i tam do 1680 roku najprawdopodobniej należeli tyliccy grekokatolicy (Kiryk, s.198).

Mimo tak drastycznych pociągnięć do 1668 nastąpił ledwie widoczny wzrost ludności rzymskokatolickiej w mieście. Przełom nastąpił dopiero w latach siedemdziesiątych. Notowany w tym czasie wzrost rzymskokatolickiej ludności miasta dokonał się prawdopodobnie po części kosztem utraty niektórych greckokatolickich rodzin na rzecz parafii rzymskokatolickiej. Przypuszczać też można, że niektórzy grekokatolicy porzucili nieprzychylnie im miasto i na ich miejsce (zgodnie z istniejącymi rozporządzeniami administracyjnymi) wprowadzono rzymskich katolików.

13 czerwca 1680 roku, po śmierci biskupa Andrzeja Trzebnickiego, administrator biskupstwa krakowskiego ksiądz Zebrzydowski pozwolił otworzyć tylicką grekokatolicką cerkiew. Okoliczności tego wydarzenia nie są znane. Być może myślano w Krakowie, że skoro 25 z 98 domostw było już w tym czasie zamieszkanym przez rzymskich katolików przyszłość parafii rzymskokatolickiej wygląda dobrze. Jednakże już dwa lata później nowy biskup krakowski Jan Małachowski (który utworzył specjalną fundację dla osób nawracających z kalwinizmu i luteranizmu (Przyboś, s.45) na żądania rzymskokatolickiego proboszcza w Tyliczu Marcina Tymowskiego ponownie zamknął cerkiew. Grekokatolicki biskup przemyski (na prośbę tylickiego grekokatolickiego proboszcza Tymofeja Krynickiego) interweniował u samego króla, ale na nic to się zdało. Po otrzymaniu pisma królewskiego w tej sprawie biskup Małachowski nazwał księdza Krynickiego buntownikiem. Nie pomogła też skarga u nuncjusza papieskiego. Ostatecznie biskup krakowski zarządził co następuje:

„Albo Tyliczanie są unitami to niech chodzą do kościoła katolickiego, bo jedność święta (...), albo oni nie są unitami to im jak schizmatykom wolno odebrać cerkiew.”
(Bendza, s.145)

Nie tylko, że cerkwi nie zwrócono, ale w 1686 rozebrano ją i uzyskane w ten sposób materiały przewieziono 28 lutego tegoż roku do Muszyny i tam użyto do budowy kościoła. (Polańskij, s.57). Chodzi tu prawdopodobnie o kościół św. Józefa, którego budowę rozpoczęto w 1676, a ciągnęła się ona przez 52 lata. Widać tu, że komuś się bardzo spieszyło skoro w zimie zdecydowano się na rozbiórkę tylickiej cerkwi i transport.

Wydarzenia następnych ponad 50 lat nie są znane w szczegółach. Grekokatolicki biskup przemyski sprawę tę przedstawił aż w samym Watykanie. Wydaje się, że w pewnym momencie triumfował biskup krakowski. Tak przynajmniej wynika z

listu biskupa Jan Małachowskiego do starosty muszyńskiego Kazimierza Sadowskiego z 1689 roku:

„Bardzo jestem obligowany WM Mości Panu, że się ta komisya o cerkiew tylicką kiedykolwiek skończyła, z której pokazała się niewinność nasza, żeśmy nie dali okazji do zburzenia tej cerkwi...” (Kiryk, s.198)

Biskup Małachowski był bardzo zadowolony także dlatego, że teraz należały mu się przeprosiny od grekokatolickiego biskupa przemyskiego za oskarżenia przed papieżem i ciągle przecież od niego zależało czy kiedykolwiek nowa cerkiew w Tyliczu stanie. Nie wiadomo czy takie przeprosiny kiedykolwiek otrzymał. Natomiast w nieznanych bliżej okolicznościach w 1738 roku kardynał Jan Lipski potwierdził swoje wcześniejsze dekrety w sprawie budowy cerkwii w Tyliczu i zwrócenie parochowi zagrabionego mu mienia. Cerkiew w Tyliczu ostatecznie stanęła w 1743 roku głównie staraniem księdza Stefana Garbery Mochnackiego. Jego synowi i następcy na tylickiej grekokatolickiej parafii udało się także odzyskać parafialny majątek. Przy parafii założono Bractwo Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (zatwierdzone 1759). Od czasu odnowienia parafii do końca XVIII wieku liczba grekokatolików w Tyliczu uległa więcej niż podwojeniu od 300 osób (Kiryk, s.198) do 713 ! (Budzyński [2], s. 278). W tym czasie była ona trzynastą co do wielkości parafią na Łemkowszczyźnie.

Wszystko to mimo tego, że tendencje do prześladowania grekokatolików dalej się pojawiały. Po tym jak w 1756 roku ogień doszczętnie strawił miasto przystępując do odbudowy biskup Andrzej Załuski nakazał, aby w rynku *“sami tylko ritus latini place osiedlali i na tychże budynki erylowali”* (Kiryk, s. 194). Pod koniec tegoż wieku osiemnastego proboszcz rzymskokatolicki Paweł Kozłowski na wszelkie sposoby starał się przyciągnąć grekokatolików do swojej parafii, na co skarżyli się ci ostatni (Budzyński [1], s.409)

Warto nadmienić, że wydatnie administracyjnie i finansowo wspomagana tylicka parafia rzymskokatolicka jakoś nie specjalnie rozwijała skrzydła. W czasie wizytacji w 1728 roku zanotowano informację o bardzo zniszczonym budynku kościelnym (w 1730 roku uległ pożarowi, po czym był restaurowany i konsekrowany w 1749 roku przez biskupa Andrzeja Załuskiego). Wspominany wcześniej szpital dla ubogich był w tym czasie spalony. W 1732 roku było w mieście 100 przystępujących do spowiedzi osób w czasie świąt Wielkanocnych. W 1747 roku „przy w miarę niezłym stanie plebanii i kościoła” (Kiryk, s.198) nie było ani szkoły parafialnej, ani uczniów, a przytułek dla ubogich wymagał remontu.

MUSZYNA

Wiemy, że w Muszynie także mieszkali Łemkowie. Czy w Muszynie kiedykolwiek stała cerkiew? Zgodnie ze stanem wiedzy historycznej prawdopodobnie nie. Sprawozdanie z wizytacji rzymskokatolickiej parafii w Muszynie w 1780 roku stwierdza nie tylko brak cerkwi w mieście, ale także podkreśla, że takowej tam nigdy nie było (Kumor, s. 126). Podkreślić trzeba jednak, że wiedza na temat wczesnej historii Muszyny jest skąpa. Pierwsza wzmianka o kościele pochodzi z 1595 roku, ale często podaje się, że łacińska parafia istniała tam już w XIV wieku. Jakie były stosunki religijne w tym biskupim mieście skoro w 1604 roku kardynał krakowski Bernard Maciejowski powtórnie uposaża parafię w Muszynie, która *“dotychczas zaledwie mogła utrzymać duszpasterza”* (B.Kumor, Archidiakoniat sądecki, s.99, cytowane za Bendza, s.137). Nie dość tego w 1659 roku biskup Andrzej Trzebnicki po raz trzeci uposaża podupadłą parafię łacińską. Trzy lata później rozpoczęto budowę nowego kościoła (św. Józefa), którą zakończono po ... pięćdziesięciu dwu latach. Przyczyn tego opóźnienia mogło być wiele, na czele oczywiście z brakiem funduszy. Kraj był zniszczony po okresie wojen, ale czy biskup krakowski nie był w stanie postawić szybciej kościoła? A może stawijająca go parafia była zwyczajnie za słaba?

Ciekawym jest nadmienić, że autorzy grekokatolicy (D. Zubryckij, Y.F. Lemkyn/Polanskij i S. Jadlovskij) zgodnie twierdzą, iż Muszyna (ponoć oryginalnie zwana Płochę) miała pierwotnie charakter ruski, ale poprzez mieszane małżeństwa złączyła się. Dzięki zachowanej Księdze radzieckiej Muszyny (1601 - 1833) dowiadujemy się, że Łemkowie często starali się i byli przyjmowani w poczet obywateli miasta, począwszy od Andrzeja Panczaka z Powroźnika (26 V 1601) do Macieja Kostyszaka z Jastrzębika (26 I 1833). Ogółem notuje się 51 Łemków, którzy w tym okresie otrzymali ius civile w Muszynie. Oczywiście najwięcej z nich, bo aż 43, pochodziło z Państwa Muszyńskiego. Ciekawym jest, że w czasie pierwszej połowy siedemnastego wieku do miasta przyjęto 30 Łemków (mowa jest tu tylko i wyłącznie o mężczyznach, z których zapewne większość posiadała rodziny). Później trzeba było ponad 150 lat aby do miasta przyjąć 21 Łemków. Dlaczego tak mało ich tam się zgłosiło poczynając od drugiej połowy siedemnastego wieku? Ponieważ znajdowali się tam pod wielką presją religijną i etniczną. Zgodnie z rozporządzeniami synodów prowincjonalnych w Piotrkowie (1607) i Warszawie (1634 i 1643) obowiązkiem hierarchów katolickich było doprowadzanie “schizmatyków” do jedności kościelnej. W przypadku biskupich miast Tylicza i Muszyny nie przewidywano tam także miejsca dla grekokatolików. Znaczną liczbę muszyńskich Łemków pochłonęła lokalna łacińska parafia. (Trajdos, s.199). *“Proboszczowie muszyńscy obrządku łacińskiego usilnie pracowali nad tym, aby z*

tego miasta wykorzeń obrządek grecki” (D. Zubryckij, *Kritiko-istoriczeskaja povest' ...*, 1845, s. 20-21, cytowane za Bendza, s.139). Proces „przerabiania” Łemków na rzymskich katolików i Polaków zakończył się pod koniec osiemnastego wieku, kiedy ksiądz Marcin Kmiotowicz przyłączył do swojej parafii ostatnią grupę Rusinów mieszkającą w mieście (Budzyński [2], s. 409).

Henryk Stamiński zauważa, że *“Ludność ta [Łemkowie] w nowym środowisku etnograficznym szybko polonizowała się jednak, osiągając nieraz powarzne stanowiska w muszyńskiej gminie miejskiej”* (s.54). W istocie rzeczy w siedemnastym wieku notowani są Łemkowie na wszystkich miejskich stanowiskach: burmistrza, wójta, rajców i ławników. Cena tego sukcesu była jednak poważna. Prawdą jest, że mniejszości asymilują się w środowisku miejskim dużo szybciej jak w wiejskim. Faktem jednak jest też to, że w przypadku Tylicza, Muszyny (i jak zobaczymy Jaślik) proces asymilacji był (delikatnie mówiąc) wydatnie wspomagany presją administracyjną. W wyniku złożenia się tych dwu procesów w XVIII wieku pojawiają się na muszyńskich urzędach osoby niewątpliwie pochodzenia łemkowskiego, ale już z imionami i nazwiskami spolonizowanymi (Stamiński, s.54-55). W obliczu takiego porządku wydarzeń liczba nowych łemkowskich kandydatów do zamieszkania w Muszynie spada, a do końca ery staropolskiej ludność łemkowska w mieście zanika, aby w szczątkowej ilości odrodzić się za panowania austriackiego (1879 - 30 osób, 1936 - 15).

Ilu mogło być Łemków w Muszynie w pierwszej połowie siedemnastego wieku, skoro przynajmniej piętnastu znalazło się na eksponowanych miejskich urzędach? Schymatism Eparchii Peremyszl'skoj na hod 1879 podaje (s.289) tylko, że było ich wielu powołując się przy tym na dokumnet z 1664 roku oraz na Inwentarz dóbr klucza Muszyńskiego z 1737 roku. Możliwym jest, że w mieście istniał kiedyś ośrodek greckokatolickiego życia religijnego skoro najbardziej na zachód wysuniętym dziekanatem greckokatolickiego Biskupstwa Przemyskiego był dziekanat muszyński.

W 1665 roku Muszyna liczyła 541 mieszkańców. W 1777 roku Muszyna posiadała 162 domy i 1015 mieszkańców. Wśród nich było 12 osób szlacheckich, 226 mieszczzańskich, 71 zagrodników i chałupników oraz 2 duchownych.

JAŚLISKA

Ilu i od jak dawna mieszkało Łemków w Jaśliskach (należących do rzymskokatolickiego biskupa przemyskiego) ? Jadłowski podaje (s.121), że greckokatolicka parafia uposażona tam była w 1547 roku. Oczywiście wtedy jeszcze nie było unii, a zatem musiała to być parafia prawosławna. W poprzednim jeszcze wieku nazwę miasta notowano tak: 1434 – Jaslyska, 1453 – Yaszlyska, 1492 – Jaslyska. To właśnie *“w 1434 roku szczodry król Władysław Jagiełło darował ruskie narodowe dobra miasteczko Jaśliska i wsie: Królikowa, Biskupice, Dalejów i Nowa Jasienka in terra Russiae in districtu Sanocensi leżące Januszowi Biskupowi przemyskiemu obrządku łacińskiego”* (D. Zubrzycki, Granice między polskim a ruskim narodem w Galicji, 183..., cytowane za Lemkyn, s.66).

Nie wiadomo dokładnie od jak dawna obowiązywało w mieście prawo zabraniające Łemkom osiedlania się w nim. Po raz pierwszy dowiadujemy się o zakazie w 1605 roku, gdy spośród dwudziestu dziewięciu osób starających się o prawa miejskie, rada miejska odrzuciła podania dwu z tego powodu, że jedna osoba była illegitime natus, druga natomiast rutenus. Dwa lata później burmistrz i rajcy odmówili Stefanowi Ustrzickiemu (Ustrzyckiemu ?), prawa mieszkania w domu, za którego wynajem zapłacił, *“...gdyż i przywileje od przodków IM. X. Biskupa przemyskiego ; IchM. Kapituły bronią tego aby rusznaczy domów w mieście nie mieli i na mieszkanie się nie garneli do miasta”*.

W 1611 (w trzy lata po tym, jak wprowadzono zakaz dzierżawy placów i domów przez Żydów) zakazano w mieście osiedlać się Rusinom, ludziom greckiej wiary (Y.Polanskij, s. 66). Dokument z 1630 roku potwierdzał to: *„Iż prawa takowe miasteczko ma, żeby żaden greckiej wiary w miasteczku nie mieszkał, oprócz dwóch uprzywilejowanych”*. Mieszczanin jaśliski mógł dom swój sprzedać każdemu *„wyjawszy inszej religii oprócz katolickiej”* (Bostel, s.806-807).

Widać, że te zakazy były skuteczne, bo w czasie wizytacji dziekanatu jaśliskiego w 1761 roku przeprowadzający ją paroch szklarski Aleksander de Unihow Stebnicki miasto odwiedził w czasie ostatniego, piątego objazdu. Dodać trzeba, że był to objazd li tylko uzupełniający (Szanter, s.341). Prawdopodobnie greckokatolickiej parafii już tam od dawna nie było. Nie dziwnym zatem jest, że gdy w 1806r. spłonęła w mieście cerkiew nie było komu jej odbudować. Lokalny dekanat Greckokatolickiego Biskupstwa Przemyskiego jednak długo jeszcze zwano jaśliskim. Na ile centrum to stało się ofiarą wspomnianych zakazów, a na ile sami Łemkowie winni są jego upadku pozostaje kwestią potrzebującą zbadania. S. Jadłowski podaje (s.121) za J. Nestorovyczem (autorem wielce pożytecznego Schematyzmu Greckokatolickiego Biskupstwa Przemyskiego na 1879 rok), że upadek parafii i zniknięcie rusińskiej ludności w mieście było następstwem

niedbałości ich samych.

Warto zauważyć, że przez cały interesujący nas okres liczba ludności miasta systematycznie spadała od szacunkowych 810 osób (1366), do 400 w 1596, 379 w 1688 i 254 w 1747. Biskupi przemyscy starali się jak mogli wzmocnić miasto przywilejami ekonomicznymi, ale kupcy i tak miasto omijali i świeciło ono pustkami. Tak, że w 1623 roku biskup Sieciński nakazuje budowę domów na pustych placach, kto zaś z mieszczan zbudować domu nie zdoła ma plac sprzedać i to pod karą 30 grzywien. (Prochaska, s.67) Wzrost miasta nastąpił jednak dopiero na początku dziewiętnastego wieku (1820 – 830 osób).

Znaczna część informacji, które posłużyły do opisanie wydarzeń w Tyliczu zaczerpnięta została z prac polskich autorów Feliksa Kiryka i Elżbiety Ślusarczyk. Czytając te prace odnosi się wrażenie, że autorzy ci w jakiś „nadzwyczajny” sposób zdołali nie nazwać rzeczy po imieniu. Kiryk w różnych miejscach podaje szereg dyskryminujących tylickich grekokatolików posunięć biskupów krakowskich, ale nie jest w stanie nazwać tego problemu jednym z głównych procesów społecznych jaki nurtował miasto przez co najmniej dwa i pół stulecia. Dopiero pod sam koniec swojej pracy stwierdza on (s.198): *„Z czasem pozbyto się z miasta parocha i cerkwi greckokatolickiej.”*

Ślusarczyk natomiast rozpoczyna swój tekst sztandarowym stwierdzeniem (s.35) o: *„tolerancji wyznaniowej, z której znana była Rzeczpospolita w Europie.”* Dalej natomiast - bez cienia refleksji - pisze ona w jednym z akapitów (s.39) tak:

„Nad sprawami wyznaniowymi w kluczu muszyńskim czuwał mianowany przez biskupów starosta, który w tej kwestii otrzymał szerokie kompetencje nadane w ordynacji. Miał czuwać nad jednością religii katolickiej, a w szczególności dbać o utrzymanie i rozszerzenie obrządku rzymskokatolickiego. Wobec innowierców, zwłaszcza schizmatyków, mógł postąpić z całą surowością prawa, gdyż biskup nakazywał zgodnie z wydaną ordynacją: „Tak sprawować się mają i żyć według P.Boga, inaczej jako z schizmatykami, czarownikami według ordynacyjnej antecesorów naszych postąpić by nam przyszło takowych gardłem karząc i dobra ich konfiskując”.

W innym miejscu (s. 37) Ślusarczyk pisze o: „*wyjątkowym zjawisku, nieznanym poza rejonem muszyńskim, a już wtedy noszącym znamiona ekumenizmu*”. Tak nazywa ona proces nadawania przez rzymskokatolickiego biskupa krakowskiego uposażenia greckokatolickim parafiom.

W rzeczywistości natomiast, choć część beneficjów pochodziła z nadania lub darowania (w tym w Czerteżnem w Kluczu Muszyńskim, 1589), najczęściej pochodziło z odsprzedarzy. Przyszły paroch zwyczajnie płacił pewną kwotę jaką życzył sobie właściciel wsi i otrzymywał od tegoż tak zwaną prezentę, czyli propozycję objęcia probostwa. Z taką propozycją udawał się on po zatwierdzenie do swego biskupa. Panuje pogląd, że właściciele ziemi skorzy byli do tworzenia parafii obrządku wschodniego. Decydowała o tym łatwość ich powoływania do życia oraz korzyści materialne jakie dawała właścicielowi wsi. Pan zawiadamiał biskupa o fakcie utworzenia parafii, prezentował przyszłego proboszcza, a cerkiew najczęściej budowała gromada, rzadziej pan lub paroch. Bardzo rzadko właściciel wsi przeznaczał pewną ilość ziemi na wydatki związane z utrzymaniem samej świątyni lub diaka (Sołtys, s. 213-214).

Nie można generalizować na temat ingerencji właściciela ziemi w życie religijne parafii. Niestety obok przykładów organizowania parafii obrządku wschodniego i pozostawiania ich własnemu, naturalnemu rozwojowi, mamy przykłady postępowania podobne do tego w Tyliczu. Przykładowo w czasie walki religijnej w biskupstwie przemyskim starosta krośnieński decydował pod zwierzchnictwem którego biskupa znajdują się dobra leżące w jego starostwie (Balyk, s. 168, 201). Pod koniec XVIII wieku dużo do powiedzenia w sprawach życia gromady Krasna miał jej właściciel. Wprowadził on wiele korzystnych zmian włączając to, aby sprowadzono należytego (dobrze śpiewającego) diaka, aby jego chałupę wykupiono na szkołę, gdzie dzieci uczyć się będą śpiewu i czytania i wreszcie to, aby wybrano bratczyków dla prowadzenia kasy cerkiewnej (Sołtys, s. 215-216). Niestety ten sam pan w 1775r. brutalnie ingerował w sprawy natury religijnej i narodowej nakazując (usprawiedliwiając się śmiesznymi zarzutami) duchownemu, aby nauczał w każdą niedzielę pacierzy, przykazań i katechizmu: „... *a to po polsku, ponieważ tu ludzie po rusku nie umieją i tylko pacierz dziwackimi i nie tylko sobie, ale nikomu nie wyrozumianymi słowy mówią. Dlaczego mają i inne nauki o wierze świętej po polsku przyjmować i mówić, a posty i komunie według obrządku ruskiego*” (Sołtys, s. 218).

[Ingerencja ta nie bardzo się powiodła. Już rok po jej zainicjowaniu, parafię objął nowy proboszcz Andrij Orleckij, który pozostał tam do 1811 roku. Nie wiadomo czy otrzymał on takie samo zarządzenie jak jego poprzednik, ale w 1785 roku notowano w Krasnej 705 grekokatolików i jedynie 10 rzymskich katolików (i 15 Żydów). Choć

z czasem liczba Polaków wzrosła niemalże dziesięciokrotnie do 96 w 1936 - byli oni jednak dalej małą mniejszością (5,5% ludności wsi) wobec 1766 grekokatolików.]

Natomiast przykładem zupełnie skrajnej ingerencji była postawa właścicielki szeregu wsi w ziemi sanockiej Katarzyny Wapowskiej, która administracyjnie pozamieniała w 1593 roku parafie prawosławne na rzymskokatolickie! (Kałwa, s. 48).

Na zakończenie przyjrzyjmy się tendencji z jaką w pracach pewnych polskich historyków przedstawia się rozwój osad miejskich w rejonie Łemkowszczyzny. Niech ją udokumentuje ten oto cytat (Budzyński [2], s. 275):

“Dodajmy do tego istotne spostrzeżenie, że osadnictwo łemkowskie miało wyłącznie charakter wiejski. Żadna, nawet największa osada łemkowska, nie przeszła przez to wyższe stadium organizacji życia społecznego jakim jest miasto, a jeśli czyniono takie próby, to Łemkowie występowali w nich jako przedmiot zabiegów miastotwórczych, bynajmniej nie jako świadoma swego celu siła sprawcza. W rezultacie w nielicznych i skromnych ośrodkach typu miejskiego, jak choćby w Tyliczu, Łemkowie zostali zepchnięci do roli upośledzonej prawnie i materialnie grupy społecznej”.

W rezultacie czego Łemkowie zostali zepchnięci do takiego statusu w tych nielicznych miastach, gdzie kiedyś zamieszkiwali? Powyżej podano kilkanaście faktów dotyczących historii Tylicza, Muszyny i Jaślisk. Czy procesy przebiegające w tych miastach były wyjątkowymi?

Zanim dodamy pewne spostrzeżenia dotyczące historii innych miast podajmy kilka innych faktów. Po pierwsze Łemkowie wykazywali duże zainteresowanie przynależnością do ośrodków miejskich. Już biskup Zadzik w dokumencie z 1636r. pisał o Łemkach, że się „ze wsiów cisną i wiele miejsc [w Tyliczu] zasiedli” (Bendza, s. 144). Dlaczego to robili? Ponieważ wielu z nich trudniło się rzemiosłem. W 1611r., w reakcji na to, że sołtysi klucza przychodzili do Muszyny zajmować się rzemiosłem, zrządzono aby trzymali się oni na milę od miasta. Po drugie niektóre z osad łemkowskich wykazywały tendencje miastotwórcze. Uście Ruskie było miasteczkiem, które jednak podupadło (Szewczyk). Podobne tendencje przejawiała Łabowa na zachodniej Łemkowszczyźnie,

jak i Wola Michowa na samym wschodnim kraju Łemkowszczyzny.

Wracając do podziału na dekanaty Greckokatolickiego Biskupstwa Przemyskiego nadmienić trzeba, że nieco na wschód od muszyńskiego znajdował się dekanat biecki. Y.F.Lemkyn podaje (s. 66), że w latach 1386-1389 radnymi tego miasta byli Niemcy i Rusini. Jednakże wizytacja lokalnej parafii rzymskokatolickiej w 1767 roku nie stwierdza (już?) grekokatolików (Kumor, s. 125-126). Nie sposób niczego znaleźć w opracowaniach na temat historii Grybowa o parafii greckokatolickiej w mieście. Niedawne odkrycie księgi liturgicznej podarowanej do cerkwi Przenajświętszej Bogarodzicy w Grybowie potwierdza jednak jej tam istnienie, być może nawet pod koniec XVII wieku (Księgi Liturgiczne..., s. 17). Ilu i od jak dawna mieszkało tam Łemków? Jakie były ich losy? Krosno oryginalnie leżało w ziemi ruskiej i tak jego położenie dalej określano nawet po przyłączeniu do Polski (Tarnowycz, s. 125-126). Ilu mieszkało tam Rusinów? O Sanoku nie trzeba nawet wspominać.

Jak w rzeczywistości wyglądał rozwój etniczny ośrodków miejskich w rejonie Łemkowszczyzny pozostaje nadal w pewnej mierze tajemnicą historii. Możliwym jest, że z powodu braku zachowanych źródeł nigdy się więcej na ten temat nie dowiemy. Tajemnicą natomiast niektórych polskich autorów pozostanie dlaczego o innych, znanych ze źródeł wydarzeniach dowiadywać się musimy z prac, w których dwa plus dwa nie równa się cztery.

BIBLIOGRAFIA

- Balyk Borys I., *Inokentij Ivan Vynnyč'kyi. Jepyskop peremyskyi, sambirskyi, sjaničkyi (1680-1700)*, Analecta OSBM, Series II, Sectio I, vol.38 (Rome, 1978).
- Bendza Marian, *Sytuacja wyznaniowa na terenie Klucza Muszyńskiego w XVII wieku*, [w:] Rocznik Teologiczny Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej 22, no.1 (Warszawa, 1980), s. 137-146.
- Bostel Ferdynand, *Przyczynek do dziejów Jaślik*, [w:] Przewodnik naukowy i literacki 18 (Lwów, 1890), s. 801-819.
- Budzyński [1] Zdzisław, *Ludność pogranicza polsko-ruskiego w II połowie XVIII wieku. Stan. Rozmieszczenie. Struktura wyznaniowa i etniczna*, 2 vols.; Biblioteka przemyska; 21-22 (Rzeszów: Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu; Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1993).
- Budzyński [2] Zdzisław, *Struktura terytorialna i stan wiernych Kościoła unickiego na Łemkowszczyźnie w XVIII wieku*, [w:] Jerzy Czajkowski, red. *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, vol.1 (Rzeszów, 1992), s. 267-284
- Kałwa P., *Działalność kościelna Katarzyny Wapowskiej w ziemi sanockiej* (Lwów, 1931)
Księgi liturgiczne XVII-XIXw. (katalog), opr. Romuald Biskupski, ks. Roman Dubec, Gorlice 2001, s. 17
- Kiryk Feliks, *Tylicz: Ze studiów nad osadami i miasteczkami w rejonie osadnictwa łemkowskiego w okresie przedrozbiorowym*, [w:] Jerzy Czajkowski, red., *Łemkowie w historii i kulturze Karpat* (Rzeszów, 1992), s. 182-192.
- Kumor Bolesław, *Osadnictwo łemkowskie i sieć parafialna w Unickim Dekanacie Bieckim, w świetle wizytacji z roku 1777*, [w:] Andrzej Zięba, red., *Łemkowie i łemkoznawstwo w Polsce*, Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej PAU, 5 (Cracow, 1997), s. 125-133.
- [Jadłovskij Stefan], *Szematyzym hreko-katolyckoho duchoveństwa Apostol'skoji Administraciji Łemkowszczyny 1936* (L'viv, 1936).
- Lemkyn Y.F., *Ystoryia lemkovskykh mist*, [w:] jego: *Ystoryia Lemkovyny* (Yonkers, NY, 1969), s. 56-79.
- Łepkowski Józef, *Cerkwie i osady ruskie w obwodzie Sandeckim w Galicyi*, [w:] Kalendarz powszechny Juliusza Wildta 10 (Kraków, 1862), s. 15-31.
- Prochaska Antonii, *Jaślika i klucz biskupów przemyskich*, [w:] Przewodnik naukowy i literacki 17 (L'viv, 1889), s. 58-77, 181-188, 263-270, 368-375, 464-473, 563-572, 650-662.

Przyboś Kazimierz, *Jan Małachowski herbu Nałęcz (1623-1699), biskup krakowski, właściciel Państwa Muszyńskiego*, [w:] Almanach Muszyny 2003 (Muszyna, 2003), s. 43-45.

Schymatism vseho klyra Ruskoho-Katolyczeskoho Bohom spasenoj Eparchiy Peremyszl'skoj na hod ot rož, Chr. 1879 (V Peremyszli, 1879).

Sołtys Wojciech, *Związki wsi i dworu z cerkwią we wsiach beskidzkich i podbeskidzkich od XVI w. do końca ery galicyjskiej*, [w:] Jerzy Czajkowski, red., *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, vol.1 (Rzeszów, 1992), s. 211-238.

Stamirski Henryk, *Przyjęcia do prawa miejskiego Muszyny w latach 1601-1830*, [w:] *Rocznik sądecki* 14 (Nowy Sącz, 1973), s. 41-66.

Szanter Zofia, *Opis dekanatu jaśliskiego sporządzony w 1761 roku przez księdza dziekana Aleksandra de Unihow Stebnickiego, parocha szklarskiego*, [w:] Jarosław Giemza, Andrzej Stepan, eds., *Sztuka cerkiewna w dziejezi przemyskiej* (Łańcut: Muzeum Zamek w Łańcucie, 1999), s. 340-361.

Szewczyk Janina, *Zdegradowane miasteczka Bobowa i Uście Gorlickie*, [w:] *Studia nad strukturą lokalnej sieci osadniczej wybranych obszarów w Polsce = Dokumentacja Geograficzna* 1974, no.2 (Warszawa, 1974), s. 45-68.

Ślusarczyk Elżbieta, *Kościół Grecko-Katolicki w Kluczu Muszyński*, [w:] Almanach Muszyny 2002 (Muszyna, 2002), s. 35-45.

Tarnovycz Julijan, *Iljustrowana istorija Łemkivszczyzny*, (L'viv: Na storozhi, 1936) drugie wydanie (New York: Kul'tura, 1964).

Trajdos Tadeusz M., *Wypowiedź*, [w:] Elżbieta Rablin, Barbara Rucka, „Muszyna na skrzyżowaniu kultur”, Almanach Muszyny 2001 (Muszyna, 2001), s. 198-199.

Trochanovskij Petro, *Tylicz cy Telycz*, [w:] Idem, red., *Lemkivskij ricznyk* 2002 (Krynica-Legnica, 2002), s. 42-47.